

Owce na wypasie

Data publikacji: 2.05.2013 8:00

Tradycyjnie 1 maja w Koniakowie odbywa się miyszani owiec, czyli łączenie różnych stad w jedno i ich pierwsze wyjście na halę, na wypas. Tegoroczna impreza przyciągnęła tłumy przyjezdnych i mieszkańców.

□

Bydło było dla górali bardzo istotne, najważniejsze były owce, krowy i konie. W obrzędowości pasterskiej zwracano uwagę na daty, pierwszy wypas owiec nie powinien być wcześniej niż po 24 kwietnia, a więc po św. Jerzym, który - jak wierzono - otwiera ziemię, by była gotowa do życia i plonów. Końcówą granice stanowił dzień św. Urbana (25 maja).

Podczas wypuszczania owiec na pierwszy wypas obowiązywało wiele zwyczajów. Każda owca musiała obiec jodełkę wbić pośrodku kosiora (zagrody) trzy razy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, następnie przeskakiwać przez niewielki ogień. Owce okadzano dymem z połaźniczki przechowywanej od świąt (Zobacz: [Jo je mały połaźniczek](#)) i kropiono święconą wodą. Czynności te miały na celu zabezpieczenie stada przed chorobami, kradzieżą i urokiem.

Ta stara tradycja, zapomniana wraz z upadkiem pasterstwa, od kilku lat odżywa za sprawą baców, którzy chcą przywrócić na stałe tradycje pasterskie Trójwsi. Jednym z nich jest Piotr Kohut, który wkrótce wraz z innymi gazdami poprowadzi owce w 1400 km trasę (Pisaliśmy: [Przejdą pół Europy z owcami](#)).

[ZOBACZ FOTOREPORTAŻ](#)